

UZASADNIENIE

L. H. została oskarżona o to, że w dniu 22 grudnia 2012 r. w sklepie (...) przy (...), działając z powziętym z góry zamiarem osiągnięcia korzyści majątkowej, doprowadziła firmę (...) do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w kwocie 27, 30 zł za pomocą wprowadzenia w błąd poprzez zamianę oznaczenia cenowego produktu, w ten sposób, że dokonała zamiany naklejki z oznaczoną ceną 44, 60 zł z ceną 17, 30 zł umieszczając ją na doniczce, czym działała na szkodę (...),

tj. o czyn z art. 286 § 1 k.k.

Sąd Rejonowy dla W.wyrokiem z dnia 10 kwietnia 2013 r. uznał L. H. za winną popełnienia zarzucanego jej czynu i na podstawie art. 286 § 1 k.k. skazał ją na karę 1 roku pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na okres 4 lat oraz 50 stawek grzywny po 20 zł każda stawka.

Apelację od powyższego wyroku wniósł prokurator.

Zaskarżył orzeczenie o karze zarzucając rażącą niewspółmierność wymierzonej kary. Wniósł o wymierzenie oskarżonej kary 8 miesięcy bezwzględnego pozbawienia wolności.

Obrońca oskarżonej w odpowiedzi na apelację (k – 127 – 129) wniósł o nieuwzględnienie apelacji prokuratora oraz – na podstawie art. 440 k.p.k. – o uchylenie całości wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania ewentualnie o uchylenie wyroku i umorzenie postępowania na podstawie art. 17 § 1 pkt 3 k.p.k. Dołączył kopię historii choroby oskarżonej (k – 130 – 159).

Tożsame stanowisko zajął na rozprawie odwoławczej (k – 210).

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja prokuratora nie jest zasadna.

Ponieważ środek odwoławczy wniesiony na niekorzyść oskarżonego może spowodować orzeczenie także na korzyść (art. 434 § 2 k.p.k.), Sąd Okręgowy korzystając z możliwości przewidzianej w art. 440 k.p.k., przy uznaniu, iż utrzymanie orzeczenia byłoby rażąco niesprawiedliwe, zmienił je na korzyść oskarżonej.

Okoliczności zdarzenia zostały prawidłowo ustalone - i – w zasadzie – nie były kwestionowane przez strony.

Prokurator w apelacji stwierdził, iż sąd I instancji prawidłowo ustalił przebieg zdarzenia. Obrońca natomiast zajął stanowisko, iż w postępowaniu pierwszoinstancyjnym nie została należycie wyjaśniona kwestia poczytalności oskarżonej w czasie czynu.

Zarzut ten nie jest słuszny. L. H. była badana przez biegłych lekarzy psychiatrów, którzy stwierdzili zaburzenia osobowości i zaburzenia adaptacyjne, który to stan nie znosił i nie ograniczał poczytalności oskarżonej. Biegli dysponowali historią choroby z ostatniego okresu i znany im był problem oskarżonej, określanej przez nią jako kleptomania. Biegłym znany był również fakt uprzedniej karalności oskarżonej za kradzieże. Szersza historia choroby (z lat 2010 – 2011) nie ma zatem wpływu na wnioski końcowe opinii biegłych, zwłaszcza, że z dołączonej dokumentacji nie wynika nic ponad to, co biegłym było wiadome.

Niezależnie od powyższej kwestii, zauważyć trzeba, że L. H. w tym postępowaniu nie została oskarżona o popełnienie kradzieży, lecz oszustwa, co ma istotne znaczenie dla oceny jej zachowania w kontekście deklarowanej choroby (kleptomanii).

Sposób działania oskarżonej, opisany zresztą przez nią samą, wyklucza potraktowanie czynu jako popełnionego w związku z kleptomanią. Do takiego wniosku prowadzi zastosowanie zasad wiedzy i logiki, nawet bez opiniowania biegłych psychiatrów.

Jak wiadomo, kleptomania to zaburzenie przejawiające się w trudnej do opanowania potrzebie kradzieży, wynikającej z konieczności rozładowania narastającego napięcia. Kleptomani kradnie zatem rzecz jakąkolwiek, bez celu zysku czy posiadania określonego przedmiotu. Tymczasem L. H. wyjaśniła, że jej zamierzała nabyć określoną doniczkę a opatrzenie tej doniczki naklejką cenową z innej, mniejszej doniczki wynikało z braku naklejki na doniczkę wybranej. Tego rodzaju manipulacje (odklejanie ceny, „drapanie” czy „skrobanie” - jak zeznawał świadek – przyklejanie tej ceny na innym przedmiocie) wykluczają, zdaniem Sądu Okręgowego, możliwość potraktowania czynu jako popełnionego na gruncie kleptomanii. Element użytego podstępu wiąże się tu bowiem z koniecznością zachowania intelektualnej świadomości celowego działania a nie nagłą potrzebą rozładowania napięcia poprzez zabór rzeczy. Ponadto, oskarżona nigdy nie powoływała się na konieczność zaboru doniczki jako efektu kleptomanii. Fakt zakupu, obok doniczki, odżywki dla kwiatów, również świadczy o logicznym, świadomym działaniu oskarżonej.

Z powyższych względów Sąd Okręgowy nie dostrzegł podstaw do uchylecia wyroku celem powtórnego rozpoznania sprawy i wyjaśniania kwestii poczytalności oskarżonej.

Sąd odwoławczy nie podzielił stanowiska prokuratora, by L. H. została wymierzona kara rażąco łagodna, która nie spełni celów kary ze względu na uprzednią karalność oskarżonej. Przeciwnie, sąd odwoławczy uznał, że uwzględnienie wniosku skarżącego i wymierzenie oskarżonej kary 8 miesięcy bezwzględnego pozbawienia wolności byłoby orzeczeniem rażąco surowym. W tych samych kategoriach oceniać należy też wymiar kary wynikający z zaskarżonego wyroku. Kara 1 roku pozbawienia wolności, choć z warunkowym zawieszeniem wykonania, plus grzywna 50 stawek dziennych po 20 zł, to – zdaniem Sądu Okręgowego – kara absolutnie nieadekwatna do realiów zdarzenia. Utrzymanie wyroku w takim kształcie byłoby zatem rażąco niesprawiedliwe. Należy bowiem wyraźnie oddzielić dwie kwestie – wysokości kary pozbawienia wolności oraz instytucji warunkowego zawieszenia wykonania kary. Fakt zastosowania dobrodziejstwa warunkowego zawieszenia kary nie stanowi powodu do zaostrzenia wymiaru kary pozbawienia wolności. Trudno bowiem uznać racjonalność i adekwatność kary 12 czy 8 miesięcy pozbawienia wolności w przypadku czynu o zamierzonej szkodzie rzędu dwudziestu kilku złotych na szkodę supermarketu budowlanego.

Przede wszystkim, trzeba zaś podkreślić, że z uwagi na bardzo małą wartość szkody, którą oskarżona spowodowałaby, gdyby jej czyn nie został ujawniony – 27, 30 zł, zwłaszcza z punktu widzenia wysokości szkody grożącej pokrzywdzonemu marketowi (...), trudno czyn oskarżonej traktować jako oszustwo popełnione w typie podstawowym (z art. 286 § 1 k.k.). Przepisy przewidują przecież wypadek mniejszej wagi tego przestępstwa, który należało rozważyć.

Istota wypadku mniejszej wagi sprowadza się do stwierdzenia, że obejmuje on przypadki realizacji znamion opisanych w typie podstawowym, które ze względu na pewne okoliczności przedmiotowo – podmiotowe prowadzą do wniosku, iż czyn nie jest na tyle społecznie niebezpieczny, by uzasadniał zastosowanie „zwykłej”, przewidzianej dla typu podstawowego, reakcji karnej. Podstawowym elementem oceny, czy doszło do realizacji czynu w postaci wypadku mniejszej wagi, jest więc ocena społecznej szkodliwości czynu. Przy przestępstwach przeciwko mieniu, spośród elementów strony przedmiotowej czynu, najistotniejsze znaczenie ma wartość zabranej rzeczy oraz rozmiar wyrządzonej szkody, zwłaszcza w odczuciu pokrzywdzonego.

Jak wyżej Sąd Okręgowy zaznaczył, w tej sprawie brak jest realnej szkody (doniczka została odzyskana), zaś narażenie na szkodę pokrzywdzonego (...) w wysokości 27, 30 zł, w kontekście rozmiaru prowadzonej przez niego działalności, stanowi szkodę znikomą.

Sąd Rejonowy dostrzegł po części powyższą okoliczność uznając ją za łagodzącą, lecz nie wyciągnął z niej właściwych wniosków. Ponadto uznanie, że szkoda jest „dość niska”, jak to ujął sąd orzekający, nie odpowiada rzeczywistości. Szkoda wymierna bowiem nie wystąpiła, natomiast szkoda zamierzona – 27, 30 zł – w ustalonych realiach zdarzenia, nie może być obiektywnie uznana jedynie za „dość niską”.

Potraktowaniu czynu jako znikomo szkodliwego społecznie (o co alternatywnie wnosił obrońca) sprzeciwia się jednak sposób działania oskarżonej (kolejny element jego strony przedmiotowej) – w dużym sklepie, jawnie, poprzez manipulacje mające wprowadzić w błąd odnośnie rzeczywistej ceny rzeczy.

Od strony podmiotowej czynu, postać zamiaru bezpośredniego kierunkowego nie wyklucza możliwości przyjęcia wypadku mniejszej wagi, skoro sam ustawodawca taką możliwość przewidział (nie można przecież popełnić oszustwa w innym zamiarze). Zamiar oskarżonej należy przy tym uznać za przypadkowy, co wpływa zmniejszająco na stopień zawinienia.

Mając na uwadze powyższe, Sąd Okręgowy przyjął, że zachowanie L. H. wyczerpało znamiona oszustwa mniejszej wagi określonego w art. 286 § 3 k.k. w zw. z art. 286 § 1 k.k. Dodać należy, iż wszystkie powyższe ustalenia nie wymagały uzupełniania postępowania dowodowego i mogły być dokonane przez sąd odwoławczy, gdyż są korzystne dla oskarżonej.

Zmiana kwalifikacji prawnej czynu na znacznie łagodniejszą zawsze wiąże się z odmienną oceną wagi popełnionego przestępstwa, co ma bezpośrednie przełożenie na miarkowanie kary. Dlatego Sąd Okręgowy uznał, że zarówno kara wymierzona przez sąd I instancji, jak i – tym bardziej – kara sugerowana w apelacji przez prokuratora, posiadają cechę rażącej surowości.

Wprawdzie L. H. była już kilkakrotnie karana za przestępstwa przeciwko mieniu, jednak Sąd Okręgowy nie podzielił stanowiska prokuratora, że tylko bezwzględne wykonanie kary pozbawienia wolności spełni należycie cele kary. Aktualnie doszło do zmiany w sytuacji oskarżonej, która na skutek zarządzenia wykonania kary w ramach pierwszego wyroku skazującego, została na pewien czas osadzona w zakładzie karnym, obecnie zaś odbywa karę w systemie dozoru elektronicznego. Ta okoliczność powinna być dla oskarżonej wystarczająco negatywnym doświadczeniem, by powstrzymać ją od naruszania porządku prawnego w przyszłości. Jednocześnie, mała waga popełnionego czynu nie uzasadnia sięgania po najsurowszy rodzaj kary – karę pozbawienia wolności. Oskarżona popełniła przestępstwo z pobudek czysto materialnych, dlatego najbardziej właściwą reakcją karną winna być kara finansowa. Oskarżona pracuje i jest w stanie taką karę ponieść. W ocenie Sądu Okręgowego, grzywna w wysokości 50 stawek dziennych po 40 zł każda stawka, stanowi karę adekwatną. Należy bowiem uwzględnić, że oskarżona nie osiągnęła żadnej korzyści z przestępstwa, zaś zamierzona korzyść miała być niewielka.

Nie można też przyjąć, by wymierzona grzywna nie stanowiła dla oskarżonej odpowiedniej dolegliwości. Zachowanie oskarżonej w ramach przypisanego czynu świadczy o jej pazerności, skoro zysk 27 złotych miał dla niej znaczenie. Kara finansowa (2 tys. zł) wraz z pozostałymi obciążeniami (ok. 1 tys. zł kosztów sądowych) oznacza, że „strata” w majątku oskarżonej jest ponad stukrotnie wyższa od zamierzonej korzyści materialnej, jaka wynikałaby z przestępstwa. W tej sytuacji, choć oskarżona jest osobą dobrze sytuowaną, kara finansowa będzie dla niej dostatecznie dolegliwa i przyczyni się do uświadomienia oskarżonej, że popełnianie przestępstw nie jest opłacalne .

Z tych względów Sąd Okręgowy orzekł, jak w części dyspozytywnej wyroku.

O kosztach postępowania odwoławczego orzeczono na podstawie art. 636 § 1 k.p.k.